Nr. 33. Przemyśl. Niedziela 15 Sierpnia. Rok 1880.

Czasopismo San wychodzi w każdą niedzielę.

Przedpłata

zamiejscowa:		w miejscu:	
miesięcznie	50 ct.	miesięcznie	40 ct.
kwartalnie	1 złr. 35 „	kwartalnie	1 złr. 20 „
półrocznie	2 „ 70 „	półrocznie	2 „ 40 „
rocznie	5 „ 40 „	rocznie	4 „ 80 „

Numer pojedynczy 10 ct.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

SAN

czasopismo społeczno-ekonomiczne.

Cena ogłoszeń:
5 centów od miejsca jednego wiersza drobnym drukiem.

Przedpłatę zamiejscową i ogłoszenia
przyjmuje:
Redakcya, naprzeciw Starostwa w Przemyślu.
na 1szem piętrze

Przedpłatę miejscową
Księgarnia Braci Jeleniów w Przemyślu.

Rękopisma nie zwracają się.

W CIĄGU LAT STU.

Dziwnym zbiegiem okoliczności przypadła podróż NPana do Galicyi właśnie w stuletnią rocznicę odwiedzin kraju naszego przez Cesarza Józefa II. Sto lat, to olbrzymi okres czasu, wystarczający, aby w świecie zmienił się cały ustrój państw i społeczeństw. W żadnem jednak stuleciu nie nastąpiły tak gruntowne zmiany jak w ciągu tych lat stu, które nas oddzielają od bytności Józefa II we Lwowie. W tym okresie czasu przypadły wiekopomne wypadki historyczne jak rewolucya francuzka i usunięcie Burbonów od tronu, upadek Polski, powstanie, rozrost i upadek dwu Cesarstw francuzkich, zjednoczenie Włoch, wzrost Prus i odrodzenie Cesarstwa Niemieckiego z wyłączeniem państwa rakuzkiego, wyswobodzenie Słowian południowych z pod panowania tureckiego. Wszystkie te wypadki, którym inne pomniejsze służyły za środek do osiągnięcia celu, lub były tylko ich naturalnym wypływem, odbijały się w stosunkach monarchii austryackiej, która niejednokrotnie wybitną grała w nich rolę. Los i nieporadność mężów stanu austryackich nie jedną klęskę przyniosły monarchii, która kilkakrotnie pod zadawanemi jej ciosami chwiała się w swych posadach.

Swiatowładny Cezar francuzki kilkakrotnie kusił się o rozbicie Cesarstwa rakuzkiego, lecz upadł wówczas gdy zdawało się, że wykonaniu jego planu nie przeciwstawiają się żadne wielkie trudności. Naśladowca i spadkobierca jego, słaby plagiator Cezara, Napoleon III. podjął myśl tę samą i podkopywał wszelkiemi środkami potęgę Cesarstwa austryackiego. Polityka ta zemściła się na swym twórcy. Osłabiając Austryą przyczynił się do wzrostu i wzmocnienia Prus, których pierwszą ofiarą on sam padł. Przetrwała wszystkie te burze monarchia i wówczas gdy zdawało się, że jej godzina ostatnia wybiła, podniosła się z niemocy i ku zdziwieniu świata całego ukazała się potężniejszą niż była kiedykolwiek. Cudownym lekarzem, który zwalczył śmiertelną chorobę monarchii był Cesarz Franciszek Józef I., a lekarstwo jakiego użył była sprawiedliwość dla wszystkich ludów monarchii i miłość ich.

Losy monarchii austryackiej podzielała przyłączona do niej część kraju naszego, a w żadnej prowincyi cesarstwa wypadki dotyczące go nie odbijały się tak żywo, jak w naszej. Jest to bardzo naturalnem. Galicya przyłączona do Austryi na mocy traktatów, których Polacy nigdy uznać nie chcieli, bo narzucone one im były przemocą i wymazywały ich Ojczyznę z karty państw żyjących, traktowaną była jak kraj mieczem zdobyty, nic więc dziwnego ze naród, który nie zapomniał iż niedawno jeszcze był wolnym i który nie stracił nadziei, iż wolność odzyska, z gorączkową niespokojnością śledził bieg wypadków. Z państw rozbiorowych Polski jedna Austrya uciskała ówczas żywioł polski, narzucając mu obcą mowę i drażniąc jego uczucia przywiązania do Ojczyzny. Upadek Austryi wydawał się zatem Polakom w Galicyi jako wygrana Polski, która zamiast trzech nieprzyjaciół miałaby ich tylko dwu. Najzaciętsi wrogowie Austryi dwaj Cesarzowie francuzcy byli prócz tego bożyszczami Polaków, obiecując im w podstępny sposób i w samolubnych celach odbudowanie Ojczyzny, gdy zatem uderzyli oni na państwa rozbiorowe, a między niemi Austryą, nie można się dziwić, iż mieli oni u nas sympatyą.

Nieszczęścia narodu, który tylko w Bogu widział nadzieję musiały wyrodzić mistycyzm. Tu i ówdzie znalezione przepowiednie wątpliwego pochodzenia, stały się ewangelią narodu, który zwątpiwszy w swe siły, oczekiwał przyjścia Messyasza — Napoleona. Upadek samowładcy świata nie wyleczył nas z zabobonnego mistycyzmu, a przyjście do władzy Napoleona III rozbudziło go na nowo, tłumaczono sobie bowiem, że to co mówiła przepowiednia o Gallu, stosuje się nie do Napoleona I., lecz III.

Podniesienie sprawy polskiej datujące się już od chwili pierwszych demonstracyj warszawskich r. 1861 pobudziło naród do nieszczęśliwej walki, a wtedy gdy opierając się na obietnicach czynionych sobie, walczyli Polacy ostatkiem sił swych, odstąpił ich fałszywy opiekun pozostawiając na pastwę rozjuszonym barbarzyńcom. Po raz pierwszy otwarły się oczy Polakom, jak opium działająca ufność w pomoc Francyi ustępować zaczęła trzeźwemu zapatrywaniu, a niemoc Cezarów okazana w walce z Prusami, zakończonej upadkiem Cesarstwa dokończyła naszej kuracyi.

Spokojne rozpatrywanie się w stosunkach mocarstw europejskich przekonało nas, że na fałszywej byliśmy drodze. Badając wypadki upływającego stulecia nie mogliśmy nie spostrzedz, że ta tylokrotnie chwiejąca się Austrya musi mieć jakieś przeznaczenie wielkie w dziejach przyszłości, jakąś wielką misyą do spełnienia i dlatego przetrwała wszystkie burze. Zapatrywanie to musiało zatrzeć powoli niechęć do rządu uważanego dotąd za obcy. Niezwykła łaskawość Monarchy, który okazał, iż nietylko nie chce naszej zagłady, lecz pragnie naszego wzmocnienia dokonała reszty i dziś patrzymy na Niego jako naturalnego opiekuna naszego, pod którego berłem chcielibyśmy widzieć zjednoczoną Polskę. Pragnęlibyśmy aby nasi bracia jęczący pod jarzmem barbarzyńców północy mogli kiedyś uczuć wolność jaką my z łaski Cesarza Franciszka Józefa Sprawiedliwego posiadamy, aby Polska wzmocniła siły Austryi i dopomogła jej do spełnienia wielkiej missyi na Wschodzie.

Z Przemyskiego bruku.

Dzięki oczekiwanemu przyjazdowi Najjaśniejszego Pana dzisiejszy odcinek winienby nosić tytuł: „Z nieco równiejszego przemyskiego bruku.“

Od kilku bowiem dni z niezwykłą, choć niezbyt wielką energią zabrano się do umożliwienia komunikacyi pomiędzy dworcem kolei żelaznej a budynkiem rządowym, w którym się mieści c. k. Starostwo. Drogę tę bowiem ma przebyć powozem Najjaśniejszy Pan odwiedzając nasze miasto w dniu 4tym przyszłego miesiąca. Przypatrzywszy się jej jednak dzisiaj, nie zdaje się to być do prawdy podobnem. Wprawdzie karkołomny bruk u wejścia franciszkańskiej ulicy do rynku zastąpiono nieco lepszym a parę robotników obok handlu pana Janeczka fabrykuje od kilku dni małe kamienie z dużych nie troszcząc się bynajmniej o to, że przy tej operacyi podbijają oczy przechodniom i nie bacząc wcale, że koryto Sanu daleko lepszego dostarczyłoby żwiru, — lecz wszystkie te wysilające przygotowania, których celem oczywistym jest prostowanie scieżek pańskich i czynienie gładkiemi dróg jego, nie zdołają zatrzeć śladów wieloletniego nierządu panującego w naszém mieście.

Mamy nadzieję, że przy sposobności regulacyi bruku w ulicy franciszkańskiej, jakaś litościwa ręka usunie z chodnika naprzeciw bramy kościelnej znajdujący się kamień, o który już tyle ludzi i butów rozbiło sobie nosy. Już to prawda, że nawet najdokładniejsza znajomość hidro i arografii naszego grodu, nie ochroni jego mieszkańców od rozbijania nosów. Nie dawniej jak w tym tygodniu wybrano obok chodnika na tejże samej ulicy głęboki dół sięgający aż do kanału, a za całe jego ubezpieczenie służy jakaś niedorównywująca mu wzrostu paka, którą nadaremnie usiłowano dół przykryć. Przy rzęsistem oświetleniu ulic naszego miasta, wieczorną porą łatwo tu było o wypadek. Na szczęście silna, charakterystyczna woń wydobywająca się z otwartego kanału przestrzegała nas o grożącem mu niebezpieczeństwie.

Gdy mowa o brukach, zaznaczyć tu wypada, że część rynku obok sądu doczekała się pod tym względem lepszego losu. Niewypada więc tracić nadziei, że i bruk drugiej połowy rynku, zwłaszcza od ulicy franciszkańskiej na dół niebędzie po macoszemu traktowany, tem bardziej że jak powiedzieliśmy tą drogą ma przejechać Monarcha.

Lecz nietylko w poziomym kierunku porządkuje się nasze miasto. Przygotowania pionowe jeszcze raźniej postępują. O każdy dom ulicy Franciszkańskiej stoi oparta drabina, a na każdej drabinie stoi wapnem i farbą skropiona postać murarza. Przed każdym zaś murarzem umocowany jest cebrzyczek, zawierający w sobie mieszaninę niewiadomego pochodzenia, której jednak nigdy farbą nazwać nie wypada, a w każdym cebrzyczku co chwila zanurza się na długim drągu umocowany pędzel. Pędzel ten kierowany dzielną dłonią mistrza stojącego na drabinie maluje na obdartych ścianach brudnych domów najrozmaitsze smugi i plamy, w których bujna imaginacja znaleść by mogła wszystko czego dusza zapragnie, tylko nic z tego, o co właśnie tutaj głównie idzie: o porządne odświeżenie facyat domów.

Malowanie, a raczej babranie domów występuje epidemicznie. Pewnego pięknego poranku cała ulica Franciszkańska wysmarowana została ultramaryną na niebiesko. Niebieska farba niespodobała się władzy. Zniknęła więc lazurowa barwa ulicy, a nowy kolor stał się panującym. Lecz co to właściwie za kolor opisać trudno, jak również trudno objaśnić czytelnika w jaki sposób preparuje się ta farba nie zdecydowanego żółtego koloru

Szczytem zaś prawdziwie estetycznego piękna, jest niezawodnie polychromia, jaką pokryto młyn parowy i jego składy przy lwowskim trakcie. Z niezrównanym smakiem ozdobiono ten ostatni budynek łudząco malowanemi okienkami. Mocno jesteśmy ciekawi nazwiska mistrza, by je podać do publicznej wiadomości.

Piękne te malowidła wykonane al tempera czy al fresco za pomocą bardzo prostej kompozycyi sadzy i wapna, przynoszą zaszczyt zarządowi młyna parowego, stanowią prawdziwą ozdobę tej części miasta, i tworzą nową szkołę malarstwa, która już znalazła wiernych w naszym grodzie naśladowców.

Lecz dosyć już o malowaniu domów, bo inna ważniejsza sprawa nasuwa się pod pióro. Nieraz już poruszaliśmy w naszem piśmie sprawę dojazdu do dworca kolejowego, słowa jednak nasze były głosem wołającego na puszczy. Dziś sprawa ta mścić się będzie sama na tych, którzy ją pogrzebali zaniedbaniem. Niewiemy naprawdę jak wyobraża sobie nasza władza miejska fizyczną możliwość mijania się licznych pojazdów wśród tłumów publiczności w wązkiej krętej i spadzistej uliczce prowadzącej do dworca. Dla tego radzilibyśmy przynajmniej na czas nieodzownej potrzeby, zaimprowizować jedną drogę dla dojazdu drugą dla odjazdu z dworca. Droga ta łatwo utworzyć by się dała przez dziedziniec realności p. Bielawskiego.

Wierzymy bowiem, iż posłannictwem Austryi jest wyswobodzenie i złączenie pod berłem Habsburgów uciemiężonych dotąd Słowian, stworzenie wielkiego państwa słowiańskiego, wśród którego każdy członek tej wielkiej rodziny będzie mógł rozwijać się i żyć wolno, nie potrzebując się zrzekać nic ze swych praw na korzyść drugiego. Dziś może przedwcześnie oddawać się tym marzeniom, choć one usprawiedliwione ostatniemi wypadkami na Wschodzie. Przyjdzie jednak czas, iż drobne ludy słowiańskie gniecione przez Rossyą szukać będą w Austryi opieki, jak niegdyś w Polsce uciemiężeni jej szukali, a wtedy Austrya stanie się tem czem być powinna, co jej nazwa wskazuje, panem Wschodu.

Z innemi więc uczuciami staniemy dziś wobec naszego Monarchy, jak nasi ojcowie stawali przed stu laty wobec odwiedzającego ich Cesarza Józefa II. W nim widziano sprawcę nieszczęścia, my w naszym Monarsze widzimy tego, co ma spełnić wielkie dzieło przyszłości, które mu doda do imienia przydomek: Wielki i Sprawiedliwy.

Zgromadzenie przedwyborcze.

Celem przygotowania wyboru posła do Rady państwa z gmin m. Przemyśla i Gródka na miejsce opróżnione przez rezygnacyą Dra Dworskiego odbyło się w minioną niedzielę d. 8. b. m. w sali radnej tutejszego magistratu zgromadzenię przedwyborcze. Zagaił je i przewodniczył mu burmistrz Dr. Waygart upoważniony do tego przez radę miejską. Wyborców zebrało się zaledwie około 150, a mały ten udział w zebraniu chyba temu przypisać należy, że miasta sąsiednie wypróbowawszy kilkakrotnie siły swe, są pewnemi, iż niebezpieczeństwo żadne nam nie grozi. Pocieszającem jest pod pewnym względem takie zaufanie w siebie, bo w każdym razie świadczy ono o własnej sile, zwłaszcza iż dotąd nic się nie objawiło, z czego możnaby sądzić, że są jakieś pozakulisowe intrygi, mające za cel forsowanie kandydata przeciwnego obozu. Każdy powiada, iż skoro będzie niebezpieczeństwo najmniejsze groziło, znajdzie się w szeregu i walczyć będzie. Lecz zaufanie to nie powinno przechodzić pewnych granic, po za niemi bowiem przestaje być pewnością siebie, a staje się szowinizmem, na którym łatwo można się sparzyć. Do małego zainteresowania się sprawą wyborów również w znacznym stopniu przyczynia się zwrócenie ogólnej uwagi na przybycie N. Pana, które wszystkie inne sprawy zepchnęło na drugi plan. Ta okoliczność dała powód Dr. Baumfeldowi do postawienia wniosku, aby postarać się u Namiestnictwa o odłożenie terminu wyboru, zwłaszcza że w d. 1. września wyznaczonym do wyboru wielu wyborców i osób reprezentujących gminę będzie się znajdować w Krakowie. Wnioskodawca podnosi i tę okoliczność, że agitacya wyborcza, często roznamiętnia umysły i sprowadza chwilowe rozdwojenie, nie wypada zaś, aby wobec Monarchy rozdwojenie to, lub choćby tylko roznamiętnienie widocznem było. Wniosek ten, pomimo zwalczania go przez kilku mowców, poparty przez Dra Dworskiego b. posła, utrzymał się Przy głosowaniu nad nim powtórzyła się jedna z często u nas widzianych scen, iż za wnioskiem i przeciw wnioskowi była większość. Dla przekonania się lepszego i uniknięcia nieporozumienia, zaproponował przewodniczący, by wyborcy będący za odroczeniem przeszli na lewą stronę sali, przeciwnicy zaś na prawą stronę. Popierający wniosek przeszli na lewo, lecz z przeciwników wniosku nikt nie przeszedł, pomimo że niejeden przedtem rękę podnosił, gdy głosowano przeciw. (Co do odroczenia p. Sprawy miejskie)

P. Gamski wnosi, aby zanim przystąpi się do wyboru komitetu uchwalono, iż tenże ma jako pierwszą swą czynność uważać porozumienie się z wyborcami m. Gródka, czy oni tym razem nie zechcą postawić kandydata, a raczej dać w tym kierunku inicyatywę. Wniosek ten uchwalono, poczem zgromadzenie zgodziwszy się, iż należy wybrać komitet z 50 członków, przystępuje do wyboru tegoż. Następujący panowie otrzymali znaczną większość głosów.

1. Dworski Alexander, 2. Frankowski notaryusz, 3. Mendrochowicz, 4. Czaykowski adwokat. 5. Rosenbach, 6. Dr. Waygart, 7. Adelman, 8. Przybylski Władysław, 9. Jakób Schwarz, 10. Ks Cymbul, 11. Sienkiewicz profesor, 12. Lewicki Jan profesor, 13. Monné nadinżynier, 14. Władyczyński, 15. Henner, 16. Mester, 17. Jarolim, 18, Krzysztoforski, 19. Hradel, 20. Tygier Zygmunt, 21. Temple. 22. Szukiewicz, 23. Ziemiański, 24. Kreyczy Emil, 25, Postel, 26. Kozłowski profesor, 27. Bielawski Tomasz, 28. Gaweł adwokat, 29. Lisikiewicz Karol, 30. Becker Karol, 31. Baumfeld adwokat, 32. Jeleń Paweł, 33. Ritterschild, 34. Bartmański, 35. Leo, 36. Janeczek, 37 Gamski, 38. Kościński profesor, 39. Łobaczewski, 40 Krug Maurycy, 41. Blumenfeld Joachim, 42. Matwijkiewicz ks. katecheta, 43. Wołoszyński profesor teologii, 44. Seidler Wilhelm, 45. Pożakowski Emil 46 Schmidt dyrektor, 47. Dr. Doliński, 48 Tarczyński aptekarz, 49. Szeliga, 50. Majerski.

Po zaakończeniu skrutynium z powodu, iż zgromadzenie się rozchodzić poczęło, a komitet z powodu nieobecności wielu członków nie może się natychmiast ukonstytuować, oznajmia przewodniczący, iż ze względu, że o uchwalone odroczenie wyboru natychmiast postarać się trzeba, uczyni to sam, zwłaszcza iż ma w sprawie przyjęcia N. Pana udać się do Lwowa.

Ukonstytuowanie komitetu nastąpiło na zebraniu w d. 10 b m, któremu przewodniczył najstarszy wiekiem p. Tarczyński Obrano przez aklamacyą Dra Waygarta przewodniczącym, jego zastępcą radcę sądowego p. Leo, a sekretarzem professora p Lewickiego, który już w d. 8. na zgromodzeniu prowadził pióro. Pomimo tego iż przewodniczący i jego zastepca byli już wybrani, (pierwszy był nieobecny,) przewodniczył dalej p. Tarczyński. Drobna to usterka przeciw formom parlamentarnym, podnosimy ją jednak dla tego, aby wskazać brak rutyny u nas pod tym względem.

Na porządku dziennym wybór komitetu ściślejszego mającego być wykonawcą zleceń komitetu obszerniejszego. P. Leo wnosi wybór 10 członków, którzy wraz z przewodniczącym, zastępcą i sekretarzem komitetu obszerniejszego, składaliby komitet ściślejszy i proponuje odbyć wybór przez aklamacyą, w jakim celu odczytuje nazwiska 10 członków. P. Hradel sprzeciwia się wyborowi tak małej liczby, a to z powodu iż w komitecie nie wszystkie stany miałyby przedstawicieli. Zwraca uwagę, iż skoro jest wybrany do komitetu chce wiedzieć o tem co tenże robi, gdy tymczasem praktykowało się roku zeszłego, że członkom komitetu obszerniejszego nie dozwolono wstępu na obrady komitetu ściślejszego. Jeżeli więc nie zgodzi się zebranie na to aby się uważało za komitet wykonawczy, to przynajmniej niech uchwali taką liczbę członków, aby każdy stan był reprezentowanym. W razie więc nie przyjęcia pierwszego wniosku prosi o określenie liczby 20 członków. Mówca podnosi tę okoliczność, że to zapatrywanie podzielają i inni członkowie komitetu.

P Frankowski popiera wniosek p. Leo, aby komitet ściślejszy nie składał się z większej liczby, jak 10 a względnie 13 członków, gdyż w przeciwnym razie działalność jego jest utrudnioną Nawet tak drobna czynność jak zwołanie posiedzenia, które w danym razie codziennie może być potrzebnem, staje się nader trudną do wykonania, bo do obiegowego zaproszenia komitetowych potrzeba co najmniej pół dnia. Mówca wskazując dalej na potrzebę porozumienia się z wyborcami w Gródku wnosi, by celem uniknięcia wszelkich nieporozumień i straty czasu, gdyby dopiero w danej chwili porozumiewać się trzeba było z gródeckim komitetem, wybrać trzech delegatów, co na uwagę uczynioną, iż za mała liczba, zmienia 5 dodając im jeszcze trzech zastępców, a to z łona komitetu ściślejszego.

P. Gamski przychyla się do wniosku p. Hradla z tym dodatkiem, by wybrać delegacyą

Dr. Ziemiański popiera również wniosek p. Hradla uzasadniając go tem, że nie na to kogoś do komitetu wybrano, by nic wiedział co się dzieje, a roku zeszłego był ten wypadek.

P. Szukiewicz zwraca uwagę, że w roku minionym była uchwała, iż posiedzenia pełnego komitetu są publiczne, natomiast ściślejszego odbywają się przy drzwiach zamkniętych, lecz członkowie komitetu obszerniejszego mają prawo obecności przy obradach.

Dr. Ziemiański obstaje przy zdaniu, że tak w rzeczy samej nie było (kilka głosów: Prosimy zajrzeć do protokołów, a tam jest uwidocznione iż uchwała taka była)

Dla wyjaśnienia dodajemy tutaj, iż na jednem posiedzeniu komitetu ściślejszego z uwagi na nader delikatną sprawę, uchwalono odbyć wyjątkowo posiedzenie poufne. Wówczas kilku członków komitetu obszerniejszego zaprotestowało przeciw temu, powołując się na uchwałę pełnego komitetu co do jawności obrad dla członków tegoż, poczem cofnięto nieformalną uchwałę i członkowie wzmiankowani byli obecnymi przez cały ciąg obrad.

Wdalszym ciągu rozpraw zabiera głos Dr. Dworski, oświadczając się za wnioskiem p. Gamskiego, a gdyby ten upadł, za wnioskiem p. Hradla, którego wywód zbija p. Frankowski.

Przewodniczący powtarza wnioski postawione, a ponieważ p. Szukiewiczowi nie wydaje się zformułowanie ich odpowiedniem, bo każdy z nich nie jest jednym lecz połączeniem różnorodnych wniosków, żąda więc rozdzielenia ich i głosowania nad każdym z osobna, a mianowicie: Czy ma być wybieranym komitet ściślejszy, lub nie? W pierwszym razie z ilu członków ma się składać? Czy uznaje się potrzebę wyboru osobnej delegacyi dla porozumienia się z Gródkiem, jeżeli tak, z ilu ma się składać członków, czy ma być wybraną z komitetu pełnego czy ściślejszego, jaki będzie jej zakres działania?

Przewodniczący poddaje pod głosowanie wniosek p. Gamskiego, który z tym dodatkiem przyjęto, iż komitet uchwala wnioski, prostą większością głosów bez względu na ilość obecnych członków. Sprawa zakresu działania delegacyi nie została poddaną pod dyskussyą, przewodniczący bowiem mniemał, iż uchwalenie wniosku p. Gamskiego uchyla już inne wnioski.

Przystąpiono do wyboru delegatów, a niemi zostali Dr. Waygart, Lewicki. Henner, Władyczyński, Jarolim; zastępcami zaś p. p. Postel, Dr. Baumfeld, Majerski.

Wskutku dość chaotycznie prowadzonej dyskusyi wielu członków było zdania, iż prezes komitetu *eo ipso* należy do delegacyi, a że ta oprócz niego będzie się składać z 5 członków. Gdyby nie to, że p Bartmański spostrzegłszy to, wywiódł wielu z błędu i zpowodował, iż wota pozmieniano, byłoby się zdarzyło pewne *unicum* w swem rodzaju, iż ten, którego zaufanie powołało na przewodniczącego w komitecie, byłby dostał mimowolne votum nieufności przy wyborze delegacyi

Ponieważ dotąd kwestya jawności rozpraw komitetu nie została poddaną pod rozprawy, sądzimy zatem, że one są publiczne, podajemy więc to sprawozdanie. Ośmielamy się jednak zrobić pytanie, jak to będzie z tą jawnością? Naturalnie, iż wypadnie za każdym razem uchwalić tajność, skoro tego będzie potrzeba. Co zaś będzie gdy większość się na to nie zgodzi? większość bowiem w danym razie mogą stanowić dwa lub trzy głosy.

Sprawy miejskie.

Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej, odbytego dnia 12. sierpnia 1880. r.

Początek o godzinie 6-tej. — **Przewodniczący** p. Dr. **Waygart** — **Radnych 24.**

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia, który Rada przyjmuje, r. Łukasiewicz zapytuje p. burmistrza, jak długo potrzebuje podanie jakie leżeć w magistracie, zanim załatwionem zostanie. P. burmistrz nie może mu dać na to stanowczej odpowiedzi i żąda bliższego wyjaśnienia. Wtedy p. Łukasiewicz uskarża się, że mieszkańcy przedmieścia Zasania, a mianowicie ci, którzy mieszkają

Osobny komitet na ten cel powołany ma się zająć ozdobieniem ulic, przez które przejeżdżać ma Monarcha. Niechaj więc temu komitetowi posłuży tych kilka uwag do ułatwienia trudnego zadania.

Przy placu niewiadomego nazwiska, który się rozciąga przed hotelem przemyskim, zakazać należy polakom mojżeszowego wyznania suszenia betów w oknach i na dachach, nie licowałaby bowiem dekoracya tego stylu z mającą się w tem miejscu wybudować bramą tryumfalną.

Ponieważ zachodzi wątpliwość, czy ktokolwiek bądź ze świty cesarskiej zechce zakupić sobie topek soli lub stawiać na loteryą lwowską jakie ambo, usunąć z tegoż placu dwie budy, mieszczące w sobie kollekturę loteryjną i sprzedaż soli.

Ten sam los winien spotkać tamże wolno praktykującego szlifierza.

Jeden wieczór przedtem urządzić to, co się nazywa w wielkich miastach „obława" i w ten sposób uwolnić publiczność od widoku i zaczepiań pięknych syren, które widocznie obrały sobie za punkt zborny tę część miasta

Ks. Krystynowi Szykowskiemu który od dwóch lat stoi nie myty na murze klasztoru OO. Reformatów, podać miednicę z wodą i szczotkę do oczyszczenia habitu

Nad otworem kanału pomiędzy pracownią p. Danesza a apteką p, Maszewskiego wybudować wysoki komin, któryby tamże wydzielające się zapachy w wyższe uprowadził sfery, a opodal mieszkającego rzeźnika uprosić, by się choć na trzy dni wstrzymał od wyrzucania flaków z zabitych zwierząt na ulicę.

Z ciągnąć półtora milionową pożyczkę na koszta odwaniania ulicy Franciszkańskiej; po ukończeniu zaś tej arcy trudnej i kosztownej czynności, wysłać straż pożarną, by zapomocą sikawek skropiła całą ulicę wodą kolońską

Uprosić niektórych rajców naszego grodu, by choć na jeden dzień czwarty przyszłego miesiąca nie wykonywali pantomin, z jakich przed niedawnym czasem odbyli próby na Władyczu pp. R. i G.

Nakoniec „wysadzić" *ad hoc* komisyą, którejby zadaniem było, doprowadzić oblicza włóczących się po mieście żydziaków do znośnej czystości. W tym celu otworzyć dla użytku powszechnego bezpłatnie łaźnię parową, i przy pomocy w sztuce biegłych z krówniekiego traktu, spędzić do niej jak najliczniejsze rzesze.

Po wykonaniu wszystkich numerów niniejszego programu, sprowadzić (oczywiście z Wiednia) gotowe fasady domów malowanych na kartonach i ustawić je rzędem w ulicach, i w ten sposób urządzić miasteczko na wzór tych, które Potemkin pokazywał swej carycy.

Zastrzegam się tylko, by takim parawanem nie przykrywać kamienicy pana Szwarca w rynku. Niechaj widzi Europa jak my budować umiemy!

przy jarosławskim trakcie, wnieśli jeszcze przed 4 laty prośbę do magistratu o postawienie nowej studni, a podanie to dotąd załatwionem nie zostało Wprawdzie dotąd mieszkańcy Zasania mieli wodę, bo p. Drużbacki pozwalał im czerpać ją ze swej studni, ale obecnie, gdy studnia ta się popsuła — i p. Drużbacki nie chce dłużej pozwalać, by ze studni tej wodę czerpano, nie mają wody w pobliżu i muszą po takową bardzo daleko chodzić. R. Łukasiewicz przeto w imieniu ich uprasza o spieszne załatwienie prośby. P. burmistrz tłumaczy niezałatwienie tej sprawy tem, że przewodniczący sekcyi IV. której ta sprawa do zbadania oddaną została, od dłuższego czasu jest nieobecny w Przemyślu, a nadto tem. że wystawienie nowej studni było dotąd zbyteczne gdy jednak teraz potrzeba takowej okazała się, on załatwienie tej sprawy przyspieszy, i na przyszłem posiedzeniu zda sprawę.

Następnie r. Goziczowski „prosi o interpelacyę“ — a uzyskawszy pozwolenie, przemawia tym razem wprawdzie głośno i z wszelką pewnością siebie ale mimo tego tak niezrozumiale, że nikt nie wie czego właściwie żąda. Tym razem bazar a basen wydają mu się być jednem i tem samem i uprasza by „świństwa“ przy dwu ulicach koło studni nie było, a na poparcie prawdziwości słów swoich przedkłada doręczoną mu uchwałę magistratu, którą p. burmistrz przeczytawszy, przyobiecuje dać mu na następnem posiedzeniu odpowiedź.

R. Haralewicz podnosi, że pomieszkanie, które zajmuje p. Koczyrkiewicz, jako kierownik tut. szkoły ludowej jest bardzo wilgotne i że z tego powodu on tylko z narażeniem zdrowia swego i dzieci swoich w takowem mieszkać może, uprasza zatem by prośbę p. Koczyrkiewicza dotyczącą właśnie jego obecnego pomieszkania załatwiono spiesznie — w ten sposób by to pomieszkanie zrestaurowano, albo dano mu 3 pokoje na pierwszem piętrze, teraźniejsze zaś pomieszkanie zamieniono na klasy. P. burmistrz potwierdza. że pomieszkanie jest wilgotne, a podanie Koczyrkiewicza oddał już sekcyi V. do załatwienia. — R. Frankowski jako przewodniczący sekcyi V. oświadcza, że podanie p Koczyrkiewicza otrzymał przed kilku dniami, i że porozumiewał się już z budowniczym miejskim w tej sprawie i na przyszłem posiedzeniu postawi w tej sprawie odpowiedni wniosek.

Dalej odpowiada p. burmistrz na interpelacyą r. Mantla na ostatniem posiedzeniu uczynioną, dotyczącą budowy kamienicy p, Szwarca pod N-rem 6 w rynku, a mianowicie, że Szwarc stawia kamienicę na gruncie miejskim, że twierdzenie r. Mantla było nie prawdziwem, gdyż budowniczy miejski dokładnie zmierzył plac, na którym Szwarc buduje kamienicę i przekonał się, że on buduje całkiem w granicach dawnych — natomiast zaś przekonał się również, że przy budowie kamienicy l. 7. (której r. Mantel jest współwłaścicielem) zabrano część placu miejskiego przez wysunięcie naprzód lewego rogu tej kamienicy.

Potem uprasza burmistrz aby Rada raczyła wybrać na mocy przysługującego jej prawa 3 członków bądź spośród członków Rady, bądź wyborców do komisyi mającej się zająć przyszłymi wyborami posła do Rady Państwa. Przytem oznajmia, że w skutek oświadczenia kilku radnych iż rozpisanie wyboru posła na dzień 1 Września jest niedogodnem, udał się osobiście do p. Prezydenta Namiestnictwa z prośbą o przeniesienie wyboru na inny dzień, i uzyskał pozwolenie, by wybory odbyły się dnia 6 Września, jednak następnie uwiadomił go tutejszy komisarz starostwa P. Marynowski, że c. k. Namiestnictwo poleciło rozpisać wybory dopiero na dzień 9 Września. Następnie uprasza, aby Rada na skutek wezwania Wydziału krajowego z którego odpowiedni ustęp odczytuje, wybrało z pośród siebie deputacyję składającą się z Burmistrza i dowolnej liczby Radnych którâby wzięła udział w przyjęciu Cesarza w Krakowie i Lwowie. A gdy Rada uchwala, aby tak wyborami członków do komisyi przedwybo czej jak i członków deputacyi zaraz się zająć — uprasza P. Burmistrz aby postawiono wniosek co do ilości członków mających się wybrać do deputacyi.

Nad tym wnioskiem wywiązuje się długa i żywa dyskusya. R. Frankowski wnosi, by wybrano 6 tj Burmistrza i pięciu Radnych. R. Roller proponuje by wybrano tylko 3 jak w Stanisławowie i to p. Burmistrza, Zastępcę Burmistrza i R. Hausera R. Rosenbach radzi by zanim uchwalą ile członków mają wybrać, postanowiono, czy deputaci mają jechać na własny koszt, czy też na koszt gminy — a dopiero potem stosownie do tej uchwały będzie można oznaczyć ilość członków. Jeżeli bowiem zapadnie uchwała, by deputaci jechali na koszt gminy, to będzie można wybrać większą ilość — jeżeli zaś mają jechać na własny koszt, to trzeba się wpierw zapytać kto chce jechać. Bo chociaż on jest przekonany o lojalnych uczuciach wszystkich dla Najjaśniejszego Pana i że wszyscy chętnieby pojechali witać tak dostojnego Gościa, jednak nie każdy jest w stanie ponieść dość znaczne koszta, połączone z taką jazdą i pobytem przez kilka dni w Krakowie i Lwowie R. Mochnacki twierdzi najpierw, że wedle wyraźnego brzmienia odezwy Wydziału krajowego, Burmistrza Rada do deputacyi wybierać nie potrzebuje — bo on jest już w tej odezwie zaproszony — co do ilości zaś członków wnosi by wybrano trzech Uzupełniając zaś wniosek R. Rosenbach proponuje by jeżeli zapadnie uchwała, że deputaci mają jechać na koszt gminy, wyasygnowano każdemu gdy pojedzie tylko do Krakowa, bo jazda do Lwowa wedle odezwy wydziału krajowego może być odwołaną, kwotę 25 złr. a jeżeli pojedzie i do Lwowa, kwotę 40 złr. R Rosenbach mniema, że takie ryczałtowe z góry wypłacanie jakiejkolwiek kwoty mogłoby być nietylko obrażającem ale i nie dostatecznem — przeto sądzi, że lepiejby było uchwalić, że każdemu z deputatów gmina zwróci rzeczywiste wydatki. R. Roller żąda koniecznie, aby Rada wybrała Burmistrza jako przewodniczącego deputacyi, bo w przeciwnym razie p. Burmistrz gotów w Krakowie lub Lwowie nie występywać jako Burmistrz przemyski, lecz jako członek Wydziału krajowego Na koszta podróży zaś radzi wypłacić za jazdę tylko do Krakowa 50 złr. zaś do i Lwowa 70 złr.

R Henner sprzeciwia się uchwaleniu bądź zapłacenia z góry jakiejkolwiek bądź kwoty na koszta jazdy bądź zwrotu rzeczywistych wydatków, bo jest przekonanym, że wybranymi zostaną tylko tacy radni, którzy są w stanie wszystkie koszta z własnego pokryć i dla nich taka uchwała by łaby tylko obrażającą, i dlatego stawia wniosek, by uchwalono, że deputaci na własny koszt jechać mają. Aby zaś przypadkiem nie wybrano takiego, któryby na własny koszt nie mógł jechać, żąda, by wszyscy ci, którzy chcą jechać zgłosili się do Burmistrza. R. Mochnacki zgadza się z wnioskiem R. Hennera, dodaje tylko, by i radni i zastępcy radnych, którzy chcą jechać, zgodzili się najdalej w przeciągu dwóch dni. R. Adelmann zgadza się z R. Mochnackim, byle tylko liczbę członków ograniczono na sześciu. Wreszcie R Frankowski sprzeciwia się, by ci jechali którzy się zgłoszą, bo mogli by oni nie odpowiadać reprezentacyi; z czem zgadzają się R. Goziczowski i R. Tygier. Na tem dyskusyę zakończono, poczem gdy uchwalono najpierw by deputaci jechali na własny koszt, i to w liczbie pięciu, przystąpiono do wyborów kartkami, których oddano 23. — Do komisyi wyborczej wybrano: pp Adelmana, Dauera i Jabłonowskiego zaś do deputacyi pp Frankowskiego, ks. Jabłonowskiego, Rosenbacha, Tarczyńskiego i Leizora Gansa.

Potem R. Roller stawia jako nagły wniosek, by posiedzenia Rady odbywały się na przyszłość w Srodę, bo w Czwartek grywa muzyka wojskowa, wniosku tego jednak nie uznano za nagły.

Następnie na wniosek R. Dauera uchwala rada by na Garbarzach, gdzie lampy są zupełnie zniszczone, sprawiono 5 lamp nowych — a na wniosek R Hausera uchwala Rada, by w uliczce tuż za mostem na Zasaniu koło muru klasztornego, która jest bardzo wąską a obecnie nader uczęszczaną ustawiono dwie nowe latarnie.

Dalej uchwalono, upoważnić sekcyę I. aby wedle własnego przekonania, biednym którzy wnieśli prośbę o zapomogę, takową do wysokości 10 złr. udzielała.

Następnie przyjęto wniosek R. Tygra, by Zwierzchność wezwała mieszkańców do illuminacyi w dzień 18 bm jako dnia urodzin Najjaśniejszego Pana.

Wreszcie R. Rosenbach stawia wniosek, by na skutek wezwania Wydziału krajowego udzielono Dr Tadeuszowi Dworskiemu dekret na bezpłatnego sekundaryusza przy tutejszym szpitalu miejskim — gdy jednak taka uchwała już na dawniejszych posiedzeniach zapadła przeto P. Burmistrz przyobiecuje tylko uchwałę tę bezzwłocznie wykonać,

KRONIKA.

— **Podróż N. Pana** zatrudnia obie nasze koleje bezustannie W ciągu ostatniego tygodnia już po raz drugi był tu jeneralny dyrektor p. radca dworu Sochor i dyrektor ruchu p. Sładkowski w towarzystwie wyższych urzędników kolei Karola Ludwika i artysty malarza, znanego naszemu miastu wykonawcy albumu dla Kraszewskiego p. Rybkowskiego. Temu ostatniemu jako znakomitemu ornamentykowi zleciła kolej Karola Ludwika wypracowanie projektu dekoracyi dworców. Podnieść to wypada jako zasługę p. Sochora, iż do tego nie używa obcokrajowca żadnego lecz naszego rodaka P. Rybkowski zjednał sobie niejako prawo obywatelstwa przy kolei Karola Ludwika wykonywując dla niej w swym czasie album dla N. Pana, a potem ozdabiając rysunki techniczne zasp śniegowych na kolei tejże, za które ona na ostatniej wystawie dostała złoty medal. W Piątek d. 13 bm. przejeżdżał tędy p. Sochor w powrocie do Wiednia.

— **W zeszłym** roku ukazywały się w naszem czasopiśmie artykuły omawiające sprawy przemysłu w Polsce. W ostatnim zeszycie Przewodnika naukowego, dodatku do *Gazety Lwowskiej* jest zamieszczony bardzo interesujący w tej mierze artykuł pióra p. Kołaczkowskiego.

— **Na uczczenie** pięćdziesięciole nich urodzin N. Pana odbywać się będą w całej monarchii różne uroczystości. Miasto nasze nie pozostanie i tym razem w tyle. Oprócz nabożeństw solennych w obu katedrach zamierzono dzień ten uczcić wspaniałą iluminacyą Wieczór w przededniu dnia urodzin t. j. 17 b m. da towarzystwo dramatyczne przedstawienie teatralne, na jakiem odegrane będzie pierwsze arcydzieło dramaturgii polskiej: Śluby panieńskie. Nie wątpić iż przedstawienie to zgromadzi liczną publiczność. Dla wiadomości tejże dodajemy, iż tym razem znów ukażą się nowe dekoracye i kurtyna pendzla pierwsza p. Friedricha, druga p Ingardena. Kurtyna przedstawia znakomicie zdjęty widok Przemyśla. Można powiedzieć, iż towarzystwo rzeczone obudza dobry smak publiczności tak co do sztuki dramatycznej jak i malarstwa dekoracyjnego.

— **Łuna** pożaru wieczorem d. 12 bm. zwiastowała nam, iż niedaleko od Przemyśla pożar niweczy dopiero zebrane plony. Spłonęły stodoły we wsi Buszkowicach własności ks. Adama Sapiehy, a wraz z niemi kilkaset kóp dopiero co zebranej pszenicy. Zdaje się, iż nieostrożność była przyczyną pożaru.

— **Jako ilustracyą** obecnej nędzy ludu wiejskiego podajemy fakt następujący. Do zwierzchności gminnej we wsi sąsiedniej od Przemyśla zgłosił się wieśniak z prośbą, by go wzięto do aresztu gminnego, gdyż niema sposobu zarobku, a głód i nędza tak mu dokuczyła, iż sprzedał wszystko ze siebie i niema głowy gdzie przytulić. Gdy prośby jego władza gminna nie wysłuchała, proszący zeznał, iż on był tym złoczyńcą, co podpalił Krukienice, a wówczas wiele gospód spłonęło Potem zeznaniu aresztowano go natychmiast i odstawiono tutejszemu sądowi. Przesiedział kilka miesięcy w areszcie, aż obecnie zeznał. że wprowadził on władzę w błąd, a powodem do tego była nędza. Nie był on nigdy podpalaczem, a zeznanie uczynił li tylko dla tego, by mieć zapewniony kawałek chleba przez zimę. Sledztwo przeprowadzone wykryło rzeczywiście niewinność mniemanego złoczyńcy, który obecnie będzie odpowiadał za bałamucenie władz. Skażą go zapewne, bo tak być musi, na kilka tygodni, lub może nawet miesięcy, a gdy wypuszczą, znajdzie się powtórnie wśród zimy bez kawałka chleba. Co to będzie za żyzny grunt dla zbrodni!

— **Przemyskie towarzystwo dramatyczne** urządza przedstawienie galowe dnia 18 bm t. j. we środę, jako w wilię urodzin N. Pana. Amatorzy wykonają jedną z najpierwszych komedyi naszej literatury dramatycznej, Sluby panieńskie Alexandra hr. Fredry.

Nie wątpimy że publiczność nasza licznie napełni salę teatralną, by dać wyraz swych uczuć, a zarazem po długiej przerwie powitać znowu, na deskach naszych ulubionych amatorów.

Przy tej sposobności pierwszy raz obaczy światło kinkietów nowa zasłona przedstawiająca w pięknej winiecie widok Przemyśla pendzla p. J Ingardena.

— **Złożono w redakcyi** sześć dukatów w złocie, które niewiadoma osoba pozostawiła w mieszkaniu p. B. z tych wręczyliśmy trzy sztuki p. Garlickiemu dla Niewęgłowskiego, a drugie trzy sztuki oddaliśmy do kasy tutejszej bursy

— **Wczoraj** rozpoczęła swe czynności komisya dekoracyjna, której celem jest o ile możności ukryć brudy naszego miasta przed oczami Najdostojniejszego Gościa. Wierzymy w dobre chęci tej komisyi, lecz powątpiewać musimy o skuteczności jej zabiegów; zadanie bowiem uporządkowania choćby tylko części naszego miasta wydaje nam się być pracą Herkulesa, równającą się trudnościom oczyszczenia stajni Augiasza Dziesiątki lat bezrządu i tysiączne tłumy wszystkich wyznań i obrządków składały się na dzisiejszy stan naszego grodu, a praca choćby najusilniejsza kilku ludzi w tak krótkim czasie nie zdoła go tak rychło przemienić.

W skład komisyi wchodzą pp. Backer, Frankowski, Ingarden, Jarolim, Szukiewicz, Temple, Zajączkowski, Zacharjasiewicz i Żygulski.

Komisya rozpoczęła swe prace oświadczeniem życzenia, by drogę dojazdową z dworca kolei otworzyć przez realność p. Bielawskiego, obok budynku w którym mieszczą się lokalności towarzystwa „Gwiazdy“.

Wypada nam przyklasnąć z całego serca temu projektowi i życzyć komisyi urzeczywistnienia pomysłu. Przed kościołem O. O. Reformatów wzniesie się brama tryumfalna, a droga od dworca aż do tejże bramy ozdobioną będzie szeregiem wysokich flag i wieńcami zieleni. Dalej mają być ozdobione domy w ulicy Franciszkańskiej, mianowicie dom p Schütza, Janeczka, Machalskiego i Szumachera.

O dalszych projektach komisyi nie omieszkamy zawiadomić naszych czytelników.

Kursa w Wiedniu 14 sierpnia o godzinie 6 minut 30 popołudniu.

Zjedn. dług państwa w srebrze . . .	73.45
„ „ w notach . . .	72.60
Losy z 1860 r.	131.75
Akcye Banku narodow.	831.—
„ kredytowego	274.60
Londyn	117.75
Renta w złocie	88.—
Srebro	—.—
Dukat	5.54
Napoleondor	9.35 1/2
100 Marek	57.78
Rubel papierowy	122

Ceny w Przemyślu d. 13. sierpnia 1880.

100	kilg.	pszenicy	starej	od	9	złr.	50	ct. do	10	złr.	—	ct.
„	„	„	nowej	„	—	„	—	„ „	9	„	—	„
„	„	żyta	starego		8	„	75	„ „	—	„	—	„
„	„	„	nowego		—	„	—	„ „	7	„	—	„
„	„	jęczmienia	„		—	„	—	„ „	5	„	50	„
56	„	owsa			—	„	—	„ „	3	„	40	„
„	„	rzepaku			—	„	—	„ „	11	„	75	„
„	„	chmielu			—	„	—	„	40	„	45	„

CYRK WĘGIERSKI

W przeszłym numerze „*Sanu*" zapowiedzieliśmy przedstawienie naszego Cyrku na dzień 12. b. m. lecz z przyczyn niezależnych od nas, że plac, na którym Cyrk wybudowaliśmy, został zakwestjonowany przez komendę wojskową, zmuszeni byliśmy przenieść takowy na plac miejski przy domu p. Szyffera na Targowicy i przez to pierwsze przedstawienie odłożone zostało na bieżący tydzień, którego dzień plakaty miejscowe ogłoszą.

O czem mamy honor zawiadomić świetną P. T. Publiczność polecając się łaskawym Jej względom.

z poważaniem
M. Wagner & Conradi
dyrektorowie cyrku węgierskiego.

Firma A. R. JANECZKA w Przemyślu

renomowana już od 18 lat

poleca

najgłówniejszy skład własnego wyrobu rękawiczek prawdziwych jelenich, sarnich, kozłowych, glansowanych, jedwabnych, nicianych, damskich, męzkich i dziecinnych, oraz wielki skład gotowych bandaży na ruptury pachwinowe i pępkowe, pończochy gumielastyczne na kurczowe rozdęcie żył, prześcieradełka gutaperchowe, skóry łosiowe i jelenie do łóżek, amerykańskie jelenie pantalony i kaftaniki, poduszki safianowe i gutaperchowe do nadymania parą, szelki, krawatki, kołnierze, manszety, spinki, tytoniarki, pugilaresy, perfumy, mydełka, pierścienie na odgniotki, szczotki do sukien, zębów i włosów, kufry, torby podróżne i myśliwskie, pasy na ładunki, obróżki dla psów różnego rodzaju, futerały na rewolwery, skórzane rzemienie do strzelb, pasy i pledy skórzane, kalosze gumielastyczne austryackie i prawdziwe rossyjskie.

Oraz fabrykę **obuwia** własnego zaprowadzenia istniejącą od lat 9. damskiego, mezkiego i dziecinnego, znaną już z rzetelności i sumienności.

Zamówienia uskuteczniam jak najpunktualniej.

Prawie za darmo!

Objąwszy od **zarządu massy upadłej „Połączonej fabryki srebra Britania"** olbrzymie zapasy, wyrobów z powodu wielkich zobowiązań wypłat i wyprzątania lokalu sprzedaję się o 75 procent niżej ceny szacunkowej

zatem

prawie darowuje.

Za zł. **7 25** czyli zaledwie połowy wartości roboty dostaje się następujący **przewyborny SERWIS ze srebra Britania**

KTÓRY KOSZTOWAŁ PRZEDTEM ZŁ. 29.

Ze tenże **pozostanie białym**

GWARANTUJE SIĘ PRZEZ LAT 25

6 noży stołowych z wybor. stalowemi ostrzami
6 prawdz. ang. widelcy ze srebra Britania
6 massiv łyżek stołowych ze „ „
6 wybornych łyżek do kawy „ „
1 ciężka chochla ze „ „
1 massiv chochełka „ „
6 najlepszych cyzelowanych taceczek
6 wybornych podkładek na noże
3 piękne kubki do jaj
3 przepyszne spodeczki na cukier
1 wyborna solniczka lub cukierniczka
1 sitko do herbaty najlepszego gatunku
2 effektowne lichtarze salonowe
(48 sztuk)

Wszystkie te wyliczone **48 SZTUK** ślicznych przedmiotów kosztują razem tylko

zł. 7.25

Obstalunki za pobraniem pocztowem, lub za przesłaniem gotówki wykonywa jak długo zapas starczy **M. WEISS**

Vereinigtes

BRITANIASILBER-FABRIKS-DEPOT

WIEN,

II. Untere Donaustrasse 43.

— W razie gdyby się niepodobał serwis, przyjmuje się go napowrót do 8 dni. —

— **Setki** podziękowań i listów uznania od osób kompetentnych i wpływowych o wyborności i znakomitości naszych wyrobów, a które dla braku miejsca nie mogą być ogłoszone, leżą do publicznego przejrzenia w naszych biórach. —

— Z obawy przed oszukaństwem należy dobrze **zapamiętać adres i podać dokładnie nazwę ulicy.** —

Bogate kopalnie Nafty

są w spółce lub całkowicie **do sprzedania z wolnej ręki.**

Zgłoszenia proszę adresować

M. G.
SPAS
o. p. Stare miasto.

HANDEL KORZENNY
i Główny skład

wszelkich towarów tego rodzaju w okręgu przemyskim poleca niżej podpisany właściciel firmy, który od 24 lat pracując sumiennie, umiejętnie i gorliwie na tem polu, zjednał sobie ogólne uznanie Szanownej P. T. Publiczności.

Dotąd wprawdzie nie wdawałem się nigdy w żadne reklamy, dziś jednak powiększywszy mój handel hurtownym składem *en gros* różnych towarów, ośmielam się polecić względom Szan. P. T. Publiczności nadmieniając, że ceny jak najumiarkowańsze, bo nabywam towar z pierwszej ręki i za gotówkę; gatunki jak najlepsze, bo przez tyloletnią praktykę nabyłem wprawy w wyborze i ekspedycya natychmiastowa.

Mam także skład **CEMENTU** z najlepszych fabryk, całemi wagonami i częściowo; **GIPS LWOWSKI** na drobną wagę i hurtownie. **OLEJNE FARBY, SMAROWIDŁA, MASĘ do PODŁÓG** i t. d. i t. d. i t. d.

Przemyśl. **MAJER OS. GANS**

w domu własnym pod l. 151 - 152 przy ul. Franciszkańskiej przy „Bramie.„

Potrzebny jest NAUCZYCIEL PRYWATNY

z praktyką w tym zawodzie do **chłopczyka 10 letniego na wieś dla studyów gimnazjalnych.** Wymaga się oprócz nauki, **umiejętnego prowadzenia i nadzoru.** Bliższa wiadomość w księgarni p. p. braci Jeleniów **w Przemyślu.**



Joachim Chilf

Zamówienia na sławne FESLAWSKIE WINOGRONA kuracyjne

przyjmuje do 1go Września i rozsyła w koszach po 5 kilo **franco po cenach najumiarkowańszych**

A. Klein, Vöslau
koło **Wiednia** Hochstrasse 65.

HANDEL M. KRUGA w Przemyślu

poleca:

co dni 14 świeżo sprowadzane **WODY MINERALNE** KRAJOWE i ZAGRANICZNE po bardzo umiarkowanych cenach, gotowe **FARBY OLEJNE** w różnych barwach, własnego wyrobu, w puszkach od 1-go kl. do największej ilości. **PĘDZLE, SZCZOTKI, FARBY** i wszystkie przybory dla malarzy pokojowych i dla pozłotników. **CEMENT GROSZOWICKI,** przez krajową komissyę za najlepszy uznany. **PIWO KRZYWIECKIE** wyborne Leżakowe i Abzug, en gros i en detail na Krzemieńcu, w beczkach i butelkach oryginalnych ½, i ¾, litrowych. **PIWO PILZNIEŃSKIE** z browaru Mieszczańskiego.

Na wystawie światowej w Wiedniu w r. 1873 — na wystawie artystycznej w Londynie w r. 1874. i na międzynarodowej fotograficznej wystawie w Wiedniu w r. 1876. Medalami i dyplomami premjowany; na Wystawie krajowej we Lwowie w r. 1877. Medalem zasługi za postępy w fotografii odznaczony

B. HENNER

FOTOGRAF w Przemyślu (obok Magistratu)

Zaopatrzywszy w celu zadość uczynienia życzeniom Szanow. Publiczności ZAKŁAD swój fotograficzny najnowszemi przyrządami i dekoracyami, tak, że takowy pod każdym względem pięknie urządzony do najlepszych tego rodzaju zakładów wielkich miast liczonym być może, poleca się Szan. Publiczności do wykonywania wszelkich w zakres sztuki fotograficznej wchodzących robót, a mianowicie według francuzkiego sposobu oświetlenia tak zwanych **fotografij Rembrandta** tudzież fotografij salonowych każdego rodzaju i wielkości po umiarkowanych stałych cenach.

Wielce zajmujące **Widoki miasta Przemyśla** i okolicy, niemniej i innych miejscowości jak: Zagórza, Kulasznego, Szczawnego i t. p. są zawsze do nabycia w powyższym zakładzie.

Podejmuje się oraz na żądanie PP. Obywateli wysyłać na miejsce swoich współpracowników do zdejmowania pałaców lub budynków mieszkalnych, także wszelkich zakładów przemysłowych pod warunkami przystępnemi.

HANDEL.

Niżej podpisany oznajmiam, że posiadam w mym składzie wszelkie

WODY MINERALNE,

które dopiero co sprowadziłem jako też zalecam wszelkie

OWOCE

które codziennie

świeże otrzymuję.

Oprócz tego przyjmuję i wykonuję jak najakuratniej wszelkie zamówienia z przedmiotów znajdujących się w mym składzie.

S. Syrop.

OLBRZYME STRATY

jakie poniosła wielka londyńska fabryka mebli żelaznych **Godderivge Brothers und Comp.** przez największy upadek Glasgowskiego Banku, tak ją zachwiały, że postanowiła zamknąć fabrykę i wyprzedać olbrzymie zapasy wybornych i na wszystkich wystawach złotym medalem odznaczonych mebli żelaznych za czwartą część ceny fabrycznej.

Otrzymuje zatem przez powyższy skład moje przez zaliczenia

4000 sztuk żelaznych łóżek dla dorosłych

(prawdziwie pyszne wykonanie i niedościgła ozdoba każdego mieszkania i pokoju) po bajecznie niskiej jeszcze niebyłej cenie **tylko 3 złr. za sztukę** (dawniejsza cena złr. 32. 50 kr) Obstalunki nawet pojedynczych łóżek wykonywam, jak długo zapas starczy same wyborowe sztuki bez zarzutu natychmiast za przesłaniem należytości lub za pobraniem:

S. Hemmer, **Skład maszyn w Wiedniu Landstrasse, Gartnergasse 18.**

Zwłaszcza w lecie i w jesieni są łóżka żelazne, ponieważ ochraniają od wszelkiego robactwa i nieczystości a przytem są niezniszczonej trwałości, a dają się składać, też po ówczas praktyczniejszemi i lepszemi od łóżek drewnianych.

WODA BILIŃSKA
jako NATURALNY SZCZAW.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor, Stanisław Kossecki. Z drukarni gr. kat. kapituły w Przemyślu.